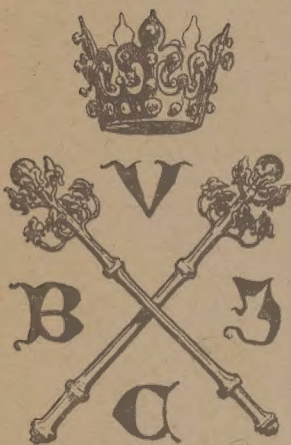




37838

Mag. St. Dr. P

Kat.komp

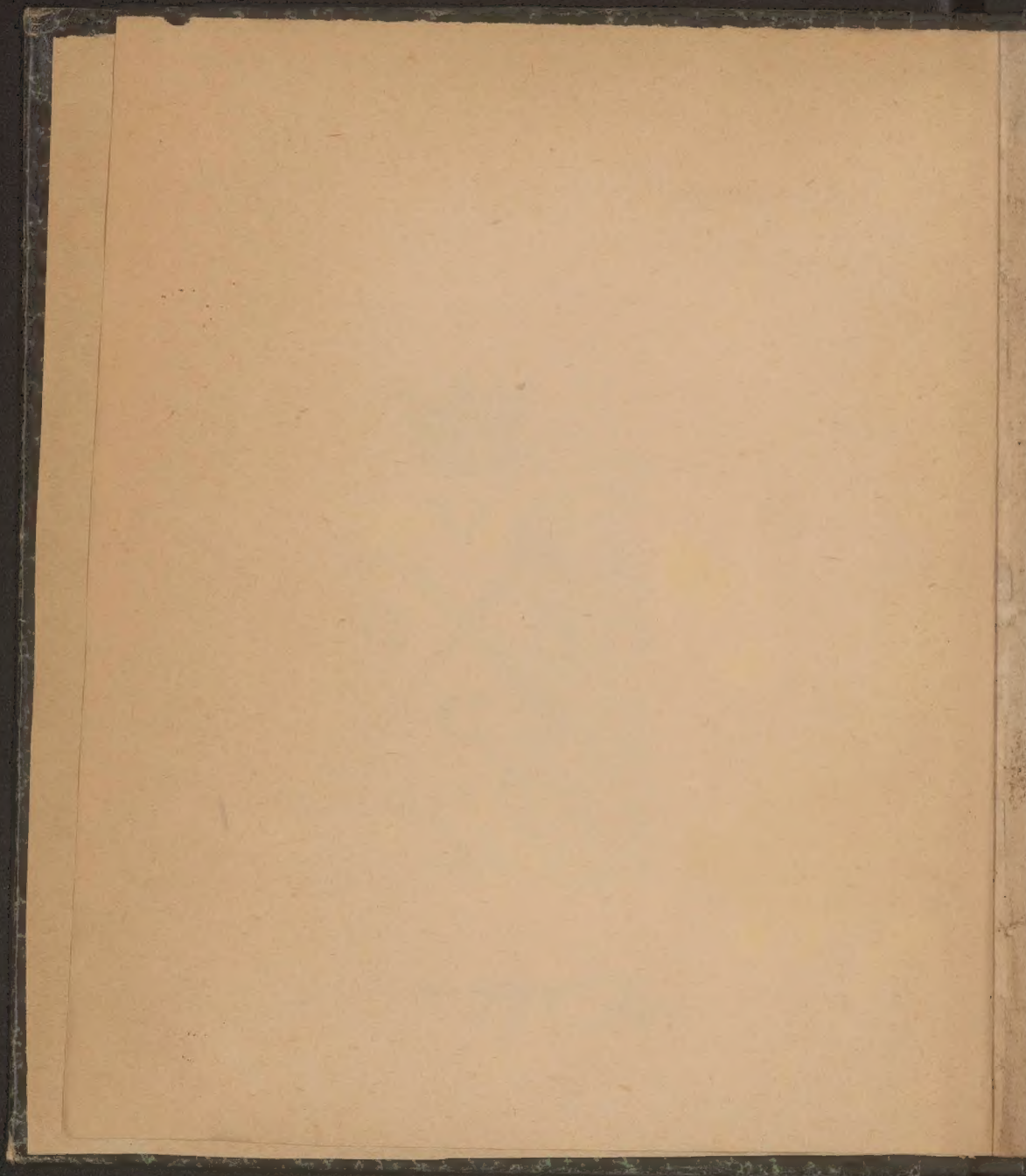


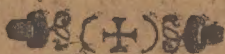
37838

I

Teol. pol. 7.998. br

1889. I. 66.





KROTKIE OPISANIE

Pożycia y Cnot Wielebnego Brata

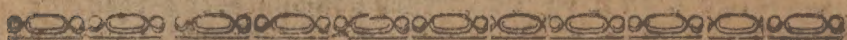
37838 I

ALFONSA RODRIGWEZA

Zakonnika Societatis IESV.

Hiszpáńskim iezykiem wydane

w Májoryce Roku 1627. dnia 30. Kwietniá.



I. Vrodzenie y wychowanie Alfonsa.

V Rodził się Wielebny Brat ALFONS RODRIGWEZ w Segowicy mieście Hiszpáńskim 25. Lipca Roku 1530. Rodziców miał Dydała Rodrygweza / y Młarę Gomez / ludzi uczciwych / a Chrześcijańskimi obyczajami známiennitych : ktorzy / iáko tamtego kraju zwyczaj mieście / suknem kupczyli. Wychowany był Alfons z wielką pilnością / we wszelakim pobożności ćwiczeniu. Z młodu záwziął znáomość z Oycami Societatis IESV. ktorzy ná przepowiadanie słowa Bożego / do Segowicy záśedłszy / w domu Rodziców tego gospoda staneli byli. Od nich náuczył się náuki Chrześcijańskiej / y różnego nábożenstwa / a osobliwie Rozáne^o Náswieťskiej Pánný wian-

2

ta. Po

14. Posłany do Akali/ aby się Grámmatyki uczył / gdy
Rodzic umarł / musiał we trzynastu leciech szkołę po rzu-
ciwszy / do oycyzny powrócić / aby domowych zabaw / na
pocieche y pomoc / ród Matki / iako y siostr / pilnował.
Doroższy lat słuśnych / idąc za wola Rodzicielki swej zre-
kował sobie Pánienkę-y wrodzeniem / y pobożnym wycho-
waniem zalecona ; w którym stadle lat kółka przeżył / obe-
szcia y pomnożenia domostwa swego pilnując ; y owsem
ugęszczając do SS. Sakramentow / y całę się na służbę
Bożą wydawałac.

2. Powołanie do Chrześciańskiey doskonałości na świecie.

Wolał go Pan Bog do wyższej doskonałości / różnemi
á trudnemi przypadkami nawiedzając. Za krotki bowiem
czas / nie miała summe w kupiach utracił. Matzonkę też
iego nawiedził choroba ciężka y długa / z ktorey umarła.
Wolniony Alfons od tego ciężaru / z wielkš goracością
sercá na służbę Bożą wydawał się. Trzy lata w Sego-
wiey wbowcem zostawšy / zmieštał / postami / włošien-
cami / y innemi pokuty świetey ćwiczeniami siebie mar-
twiac. Cálego przešlego żywota spowiedš / z przygo-
waniem niepospolitym y obšitemi łzami uczynił przed ie-
dnym Káplánem Societatis IESV, ktora na ten czas iuž w
tym miešcie Collegium swoje miała. Na każdy dzień po-
piatey godzinny na Modlitwie trwał / ráno dwie y kwá-
tere / wieczor tyleš. Pierwszego roku tylko ustney mo-
dlitwy niemal záwsze używał / Koronkę Panny Wświe-
šey odmawiając : w ktorey / gdy mówił *oyce nasz, etc. sli-*
cząc

czna róża czerwona widział; biała zaś gdy mówił / zdrowy, &c. Tegoż roku od Sióstr nauczył się odprawować Różaniec / rozmyślając piernasćie tajemnie żywota Pána Jezusa: y owsem / sam Pan Jezus nauczył go sposobu rozważania okoliczności każdej tajemnice. W tym ćwiczeniu uczył go Pan / różnym nawiedzeniem swoim y obławieniem / udzielać mu affektow nąświetşey swey mełi / y pokazywać iak wiele w każdej cząstce / ucierpiał. Raz pokazał mu się Pan JEZUS / w wielkiej swietych gromadzie / z których nie poznał Alfons żadnego krom S. Francyśka / do którego miał osobliwe nábożeńştwo. Nąświetşą też Panną często go widzeniem swoim cieszył; a zwłászcza raz w dzień Wroczystości Wniebowzięcia swego: którego czasu Nąświetşy Sakrament z wielkim nábożeńştwem y goracością przyjąwszy / duchem podniesiony był / y pociechami tego niewymownemi nápełniony.

W tym takim pożytku / doszedşy już lat trzydziestu ośmiu wieku swego / iachał do Walencyey / chcąc tam obaczyć się z K. Ludwikiem Santánderem Societatis IESV, z którego rozmowy y obcowania / w Segowicy / udał się był na proste ścieżki doskonałości Chrześcíanşkiej. Za rada tego zabawił się nieco ucząc się języka Lacińşkiego: na tey zabawie miernie postępowały / czując już w sobie od Boga wzniecona goraca chęć do opuşczenia świata / postanowił wstąpić do Zakonu Societatis IESV: a tak mniemając iż w nim stan Bráćiey Koáduktorow sposobnieyszym miał bydyć / do pokory / umartwienia / y nábożeńştwá których enot osobliwiey pragnął / prosił aby za Koáduktora go do Societatem przyieto. Rusił się Szatan to tego przedsięwzięcie przetrwać / takim tşkaltem: wziął ná się postać jednego Pu-

stelniká/ á wkradłszy się w przyiaźń / myśli one począł wa-
tlić : ále Alfons uczul zdráde / á wszytkie tego śalwier-
stwa y zdrády zbawłszy / samego odpędził.

3. Wstąpienie do Zakonu Societatis IESV.

Tuż Alfons miał lat czterdzieści / á zátym nie wiele in-
sily do zakonnych w umártwieniu y pokucie / prac : dla
czego Przełożeni zakonu nie co mu trudności w przyieciu
czynili. Ale go wsparł X. Antoni Kordeses maż wysokiey
dośkonałości Prowincyal ná ten czas Arágoński / mówiac :
Przymimy Alfonsa za swietego , który przez swoje modlitwy y cnoty
bardzo pożytecznym wszytkim będzie. Przyieży roku 1571. dnia
ostatniego Stycznia w Kollegium S. Pawła / Nowicyat
zaczął : gdzie odpráwiłszy šest miesięcy posłany był do
Kollegium Mátorykańskie^o / w którym żył lat około czter-
dzieści siedmiu aż do szczęśliwey swey śmierci. Ktorzy-
kolwiek z nim przez ten czas obecowali / przypátruiąc się
z umysłu tego postępkom ; wszyscy go czcili iáko meżá świa-
tobliwego / y wselkich cnót pełnego : nigdy ábowiem w
spráwach tego nie mogli postrzec / ani defektu iákiego / ani
niedbálstwa nágány godnego / ani niedośkonałości około zá-
chowánia Reguł ; do których iáż wszytkie swe rozmowy y
postępki stosował / iż były pełne Duchá y umártwienia.
Do tychże Cnot poruszał serca tych / ktorzy w trudnościach
sumnienia swoiego z nim rozmowy miawali ; á lubo sami
byli y náuki wielkiey y swiatobliwosci niepospolitey / ie-
dnáż odpowiedzi od Alfonsa sobie dáne powázali wysoce /
iáko wyroki meżá wyższym niebieskim swiatłem oświeco-
nego. Wlapił był / dla własnego postępu / nieco nauk z
oświece-

oświecenia Bożego wśtęrych / około nieprzerwanego ćwiczenia się / w Umartwieniu / Cierpliwości / Pokorze / Posłuszeństwie / y w innych Cnotach: to pisano / po tego śmierci y ludzi uczonych w wielkim podziwieniu było / y do naśladowania ich pociągnęło / zwłaszcza tych / ktorzy świadomi dobrze byli / iako gruntośnie Alfons / po wszystkie dni pożycia swego / w tych Cnotach ćwiczył się.

4. Umartwienie Alfonsa.

Umartwienie tego / iako świadczyli ktorzy z nim żyli / iak bardzo wielkie było: iż iako lud zawsze napięty miał nadobrodziu ustawiczne trudzenie ciała swego / we wszystkich rzeczach / wielkich y małych / nigdy nic przyjemnego zmysłom swym nie pozwalał / kiedy to bez uszczerbku Posłuszeństwa / y przymowki osobliwości / mógł uczynić. Niezliczone są wynalaski umartwienia roznego. Stoiąc na nożach chorey wspierał się: chodząc / obierał droge bärzciey kāmienista / aby stopy y pālce o kāmienie urażał. Wiecey niż przez czterdzieści lat / nigdy roze ani insey zapach wdzięczny mātacey rzeczy / nie powachał. W mrozy / nigdy nie stawał na promieniu słonecznym / nigdy reku n kōminka nie żągrzewał. W upał słoneczny nigdy nie chodził na mieysca / gōzieby się mógł wiatrem od morza wiejącym ochłodzić. Wyiawszy / kiedy Przełożeni w zgrzybialey tego stárości mātac oko na ostatnia potrzebe / inaczey czynić rozkazali. W naywietrze / abo mrozy / abo goracā nigdy nie mówił o niewczesności powietrza: iesliby zaś kto z brāciey spytał go / coby się temu zdāło / o upale abo zimie / ktore na ten czas było; natychmiast odpowiaдал.

On prawdziwy upał jest, który w piekle potopieni cierpią: y ten który
cierpią święte Duse w Czyśćcu. Tam namilży Braciśku cierpią pra-
wdziwe mrozy. Tu nas umartwiamy, tu cierpimy: abyśmy się tam,
za łaskę y miłosierdziem Bożym, nie dostali. Bårzo się cieşyl /
kiedy iåkie okåzye do umårtwienia podawåły się / ktore
mu Pan Bog często sporządzał / gdy przez niedozor rych
do ktorych nåleżało / podawano mu do iedzenia / åbo iay-
cå smierdzace / åbo owoce bårzciey gorzkie niż żoć / y inşe
rzym podobne potrawy / ktorych sługå Boży ochornie poży-
wał / småł swoy umårtwiaiac. Kiedy zaś w Wroczyśćość
iåka / co osobliwego do iedzenia dano: tåk się sam we-
wnatrz przed przytomność Bożå zbierał / iż żadnego små-
ku w pożywaniu onych potraw nie czuł. W ostrożności
śåfowania oczu tåk był ściśly y pilny / iż przez lat 47 / ni-
gdy na twarz niewieścia nie poyrzał: lubo był odzwier-
nym okolo trzydziestu lat; å służac do Mşy świętey we dni
Wroczyşte / trzeba było po Komunitey podawåć Kielich
z Ablucyå różnym osobom białey plci. Nigdy nie prosił o
dozwolenie na przechådżå w pole / krom iednego razu / na
poćteche stråpionego Bratå / ktory tego po nim żadał. Ni-
gdy nie chciał przypåcrowåć się Wlazdom woyst / do wy-
spu Måtoryki przypławionych; åni inşym wådziecznym
widoåkom. Aby tym lepiej umartwił ciękawość do på-
trżania / zåwsze na sercu y påmieci swoey miał wyrażonå
skromność oczu Pånå nåşego JESVSÅ / ktora widział /
kiedy mu do Mşy S. służacemu pokazał się na wierzchu
Oltarzå ku rey skronie / gdsie Ewågelis czytåć Kåplånå
zwykli. To bowiem widzenie tåk w sercu Alfonsowym
iåwiało / iż przypomniałszy sobie onå skromność y piekność
oczu Pånskich / sam siebie do osobliwey skromności dżwone
utlådał.

układał. Pomogła też do tego wiele náuká Przeczyszczy
Bogarodzice ; Ktora go w sam rachunek sumnienia polu-
dniowoy upominała z strony skromności / y straży oczu : aby
przez wszytkie zmysły swoje żadney niedoskonałości nie do-
puszczał się. W chorobách bárzo ciężkich / kółki / kámie-
nia / bolow żołądka / y tym podobnych / wielka cierpliwość
y ucieszenie zachował / nie tylko nie ustarzałac się / ale na-
mnięyszym słowem nie potázuiać coby cierpiał. Gdy kto
náwiedziwośy / pytał / iákoby się miał ? wesola twarzą od-
powiadał : *Bedzie dobrze za taską Bożą*. Samemu tylko Prze-
łożonemu y lekarzowi szczerze chorobe swoje opisywał / ile
mogło bydź ciężkość bolow táiać. Przed śmiercią kilka
miesięcy spytany od Przełożonego iákoby się miał ? odpo-
wiedział : *cierpie kolko, kámień, bol żołądka : nogi mam tak ciężkie,*
iakoby ołowiáne, iż ruszyć iemi nie moge : po całym też ciele mam rozne
bole. Iednak za taską Bożą wielce iestem kontent : y tak rozumiem ; iż
barzobym się smęcił, kiedyby Pan Bog te bole oddalił. Niech on będzie
łogoslawniony. Lekarstwa im bárzieszy gorzkie y przykre by-
ły / tym z wietszym affektem y ochotą záżywał.

5. Vtarczki z Duchami przeklętymi.

Do tak wielkiej smartwienia żadzy / Ktora práwie Al-
fons gorzał / stosuiąc P. Bog swoje opátrznosc ; przepu-
ścił nań rozne náiażdy y woyny / Duchow przeklętych / z
ktoremi walczył niemal przez ośm lát bez przerwania.
Potázowali mu się w postaci bárzo strážney / y drecyli
sluge Bożego okrucnie / niesłychánemi mekámí : ale Alfons
záwsze zwycięstwo otrzymywał. Wiecey niż po trzy stá
kroć / od tych piekielnych poczwar wycierpiał / wszytkie ro-
dzaje mał / ktore w pierwiastkach Bościolá S. ná me-
czennikow

szenników Chrystusowych / okrucieństwo Tyránów Po-
ganiek wymyślało. Niepodobna opisać bole nieznosne /
o których sam Alfons twierdził / iż tysiąc razy trzeba mu
było / według biegu przyrodzonego umrzeć / gdyby go była
osobliwa łaska Boża / nad przyrodzenie / nie wspierała.
Wszystkie te piekielnych furii napaźdy / na to godziły aby go
ná iaka nie wielka w czystości niedoskonałość albo przyna-
mniey do iakiego niecierpliwości poruśnienia / przywiodły.
Ale chwalebny Chrystusowy Zycerz Alfons / tak pilne nad
sobą / w takich mekach / straszył: iż nie tylko bez
wyczektu wszelkiego / czystości y cierpliwości / ie strzymy-
wał; ale też ná pohánbienie Czartowskich sił / z wielką
serdeczną goracością / odważał się / rączył y te które mu
zadawano meki / y same piekielne / do sadnego dnia cier-
pieć aniżeli ná námmierkę poruśdnić grzech przyzwolic.
Taka iego odwaga zawstydzeni oraz / y rozrzuśeni nieprzy-
iaciele odchodzili: a Pan Bog żołnierza swego / po wygrá-
ney osobliwemi swemi łaskami / cieszył. Długi był napaźd
czartowski usilnie ná to napięty / aby nie dopuszczáli Mo-
dlitwy spokojnie odprawować / który trwał máło nie
przez cały rok. Przypádło to náń / iż gdy z umysłu mo-
dlitwe zaczął / taka go choroba / lekarzom nieznaną /
zmienną opánowała; iż iako ołow iaki oćieżał / z nie-
znosnemi okolo nerék bólami: a skoro modlitwe skończył /
natychmiast zdrowym zostawał. Często kusili się utopić
go. Raz w Kollegiū / znaywyższego stopnia kamiennych
wschodów zepchneli: którym przypadkiem / tak zbitym
został / że się ruszyć nie mógł. Kilka lat przed śmiercią /
ostánnie náń siły wywarli / starając się z serca ie^o zgola wy-
drzeć pamięć przytomności Bożej / która on záwsze bór-
30 żył

go żywa zachował / co działa się z takim zamieszaniem /
iż ustawicznie był swoich modlitek / ojcze nasz, &c. y Zdro-
waś Marya, &c. ledwie mógł sobie przypomnieć / y serce z
trudnością mógł do Boga podnieść. Te zapasy nacięższe
były / słudze Bożemu przywyklemu do ustawicznej modli-
twy y nieprzerwanego obcowania z P. Bogiem. Od tej
woyny jednak miłosierdzie Boże prętko go uwolniło / nie-
przyaciółom moc do dalszego następowania odeymuiąc /
a sługę swego w wielkim ucieszeniu Duszy zostawiając.

6. Pokorá Alfónja.

W pokorze / tak wnetrzney / iako powierzchowney /
miał mistrza samego Pána naszego JEZUSA; który chciał
mieć Alfonsa w tej Cnocie / iako náydoskonalszego: dla te-
go bázro często zanurzał go w przepáści światłego po-
znania siebie samego; gdzie náydowála się Duszá tego ná-
kstałt rozbitego ná morzu / zewszád wodámi niezmiernie-
mi okrażonego. Jáko bowiem tonacy około siebie tylko
wode widzi: tak Alfons ná ten czas / w poznaniu samego
siebie zanurzywszy / tylko swoje nic poymował; iako zgoła
niczym samym był. Co wyrażał taktemi słowy: co ma czło-
wiek z siebie; co by dobre było, y z czego mogłby się chlubić? odpowia-
dam; Nic. Abo wiem z siebie nic nie jest: z siebie nic niemoże. Ja ie-
stem samo Nic, y grzechów pełny: ile ze mnie, nic dobrego mieć nie
mogu. Tráfiło się ráz / iż gdy on báwił się / ćwiczeniem
duchownym / około poznania samego siebie / Zbáwiciel
náš / wyszył mu bázro doskonałey samego siebie pogárdy /
pokázuiać mu / przez iákies w nim samym widzenie / tego
czym był. Z którego widzenia samego siebie / tak sam so-
bie obrzydł / iż rádby był od siebie (gdyby to można była)

B

tak na-

tak nadąleł wcieli: nads to / tak rozumiał / iż nie podobna
jest człowiekowi aby czuiał się do grzechu / nie brzydził się
sam sobą. Wtenawidział siebie jako psa od tygodnia zde-
chłego / y dąlował się że drudzy od niego nie uciekają.
Kiedy postrzegł że o nim kto dobrze trzyma / y poważa /
wiele się frąsował: namnięsza część sobie wyrządzona
takim sercem przyjmować zwyki / takim drudzy zniewage.
Kiedy był chorym / wiele przed Panem Bogiem uskarżał
się / iż dopuszczał aby kto wspominał nań rzecz tak smro-
dliwa y brzydka / jako on jest. Jesli kiedy postrzegł / że
kto albo jego osoba / albo rzeczami jego gardzi / niewymo-
wnie uciążony zostawał. Dla tego poważni Kapłani/
wiadomi takiego jego affektu / chcąc go ucieścić / wymyśli-
li przed nim mawiali. Brat Alfons na co się zgodzi / tyl-
ko żeby drugich okiżzał / już słyszał się: do żadney rzeczy nie zgodzi się.
Na takowe słowa pokorny a święty mąż / wodzić nie się
namięchając / wewnętrzne swoje wielkie wesele potażował.
Wymyślił sobie wiele y niezwyoczaynych przyczyn / do za-
wstyżenia swego służących / dla których za naliższego / y
nagorszego nads wszystkie ludzkie / siebie poczytał. Spisał
był długi rełestr / rożnych zniewąg y złościwości / które
sam sobie wyrządzał / kilka z nich na każdy dzień obierał.
Na wstrętek domowych jako na Aniołów patrzał / siebie
za diabła miał. Wiele lat przeżył w wielkiej bardo boia-
źni / obawiając się aby dla jego niedoskonałości z zakonu
nie wyrzucono: tak dalece / iż nie przedzey uspokoił się du-
szą tego / aż sam Pan JEZVS rzetelnie go upewnił / iż
nigdy do tego nie przyjdzie. Jakimsi światłem wido-
nym powierzchownym wyrażił Pan JEZVS na sercu ie-
go Boiaźń Boża y zapieczętował je: która Alfons / wsy-
łkie

kie potuſy y zbrady ſataniſkie bázno láčno zwyćieſzał. Czy-
tając ſpoſoby niektóre Pokory bázno wyſokie / y o nich z
Pánem **JEZUSEM** rozmawiając zachwycony / taka ob-
ſtoſcie miłości / y roſtoſy duchowney był nápełniony / iż
w onych ſłodkościach zanurzony peronie umarłby był / gdy-
by ſam Pan nie poſilił.

7. Poſłuſeńſtwo Alfonsá.

Poſłuſeńſtwo Bratá Alfonsá / było bázno nie poſpolite /
wzięte bázniej z cwičzenia Ciebieſkiego / niź z nauki ábo
rozumu ludzkiego. W rzeczách w ktorych iáwnego grze-
chu nie było / glos ſtárszego / iáko glos / y ſporządzenie Bo-
ſkie przyimował: zátym bázno pilnym był w zupełnym wy-
konaniu wſytkiego / co rozkázanie w ſobie zámyſlało / nie
nieroztrząſając trudności / ábo niepodobieńſtwá w uczyn-
ku. Aby poſłuſeńſtwo wykonał / ná wſytko ſie odwá-
żał : dla czego przelożonym wielkie oſtrożnoſci / w rozká-
zowani trzebá było : tego bowiem rozumienia był Alfons /
iż do niego należało tylko czynić wſytko / co rozkázowano /
ták / iáko ſłowa brzmiały / bez żadnych wykládow y domy-
ſłow. Tákie poſłuſeńſtwo / ták ochotne / przez ktore pod-
dány oſtep poſłuſnym ſie ſtawali ná glos przelożonego / iá-
koby był głoſem Chryſtuſowym / ſámego tylko P. Chry-
ſtuſa w przelożonym wpatrując / nazywał Brat Alfons /
Poſłuſeńſtwem wiary y poſłuſeńſtwem Anyełskim. Mawiał iſz tá-
kowi Poſluſni / náſladowcami ſa Pána Chryſtuſa / y ná-
czyniami / ktoremi reká Božia włáda / przez ktore P. Bog
ná chwale ſwoie / z w nich ſámych y w drugich / ſilá do-
kazuje ; y że tákowi poſluſni wielkie pożytki / ná włáſnych
B 2 y bliźnie-

y bliźniego duszách przynęsa. Z wielką swoją podiecha/
przez obciwienie Boże / wyrozumiał takim sposobem ro-
kazanie starszego pochodzi od samego Pána Chrystusa.
Zostawił na piśmie barzo wysokie nauki o tey cności: ktore
własnym ćwiczeniem wykonywając / wielkich á niewy-
czaynych łask z nieba dostąpił. K. Wincenty Nas Bar-
tuzyan / maż wielce duchowny / w Modlinie doskonały
(ktory po śmierci od wszystkich był za świętego miány) pra-
gnał obaczyć się y rozmówić z Bratem Alfonsiem / o ko-
rego światobliwości / z pospolitey wiesci siła slyszal. O-
prosił tedy słachćićá iednego Jána Mirós / iż Alfonsá
sprowadził do gumná iednego przyklasztorze Bartuziań-
skim. Zábawili się słudzy Boží na rozmowie spolney/
wiecey niż przez cztery godziny: po odesćiu Alfonsá / pytał
pomieniony słachćić / K. Wincentego / coby za pocieche od-
niósł z oney rozmowy / y coby o Alfonsie rozumiał. Ná-
co K. Wincenty. Barzo wielką pocieche odnioslem, y tak trzymam,
iż ná całym świecie niemáß człowieka lepszego pozycia, przykádności, y
posłuszeństwa, nád Bratá Alfonsá. Kiedy y mu starszy rozkázal przenieść
się do Barcynony, sediby bez tédzi powódzić, a P. Bogiego posłuszeństwo
cudem pochwaliby. Co samo wyswiadczyło doświadczenie;
ábówtém gdy mu rzeczone aby sedł do Indyey / nátych-
miaß nic nie rozmyślając się posedł do wrot domowych;
ále mu záraz odedrzwí wroćić się kázano. Gdy go pytá-
no / coby był uczynił okretu nie náláßy. Odpowiedział:
Nic mi inşego na myśl nie przyszło, tylko rozkazánia wykonanie: ieli-
bym záś nie zastał był okretu, rufając światemu posłuszeństwu, puścił ym się
był w morze. Wiele takich posłuszeństw przykádowo
zostawił / ktore w dostateczniejszy iego żywocie / serzey
opisáne są.

8. Miłość ku bliźnym.

Miłość ku bliźnym / y gorliwość zbawienia dusz ludz-
kich / były iako para strzydel / ktorami Alfons na wysoka
nad zwyczaj światobliwość wzbił się. Pragnął wszystkich
ratować / ileby mu pozwolono. Wstawił się modlił się /
wszystkich P. Bogu polecając ; a osobliwie przeciwników
y przesładowców swoich. Wielkorym zjednał pokoy y
pożytki doczesne / drugim uprosił zdrowie / y przedłużenie
na kilka lat życia ; drugim wiele pociech y dobr duchow-
nych. Bedac za towarzyszą z Kiedzem / który posłany
był na przygotowanie do śmierci niewiasty iedney / ktora
porodzić nie mogąc prawie już konała ; tak dalece / iż
już pogotowiu Ceruley byli / aby po skonaniu natch-
miaś / matkę prosić dla zachowania żywo dziecięcia : wza-
liwszy się y Matki y plodu / wdał się na Modlitwę / y o-
fiaruiac wszystko co był dotad dla P. Boga / albo uczynił/
albo ucierpiał / prosił P. Boga o zdrowie obojgą. Rato-
wał wnet Pan Bog / tak szczęśliwym porodem / iż po
trzech dniach one niewiaste Alfons znalazł na wlicy / tak
prężniacą / iakoby nigdy nie chorzała. Roku 1613 dla nie-
zwyczajney suśy na Wyspie Maioryce / na uproszenie dżdżu /
wielkie nabożeństwa z Processyami odprawowały się od
wszystkich stanów : przełożeni tedy Societatis rozkazali Al-
fonsowi aby osobliwie Pána Boga prosił o ratunek wo-
ney pospolitey potrzebie. Uczynił to Alfons z wielką go-
racością serca ; y wziął od Pána tática odpowiedź. *Alfonse,*
ja ich tak opatrze, iako im pożyteczno będzie. Dajże nie ledzie ; ie-
dnak ja obiecuię tobie, iż obywatele będą mieli z potrzeby, psenicy, a
to od postronnych. Tak się stało. Niemal nie / tego Roku

B 3

psenicy

psienicy zgoła / z polá / po całym wyspie / nie zebráno : á P.
Bog sporzadził / że z różnych y dalekich krajow Otręty z
psienica do Maiorki przyplynely / z których ták się wosy-
sey opátrzyli / iż żadnego niedostátku chleba nie uczuli. A
jesli ták dzielne byly modlitwy Alfonsowce w potrzebach
doczesnych ; pewnie daleko dzielniejszy musialy byc w
rzeczách duchownych : zwoleszają że ná te / z sownym áffe-
ktem / y goracością wylewać serce swe zwykli. Osoba ie-
dna cięskiemí pokusami strápióná / zwierzyła się Alfons-
owi swego utrąpienia / y całego ułożenia wnercznego dusy
swoiey / zá te osobe gdy się modlił Alfons wziął od Pána
odpowiedź / iż iuż temu zabieżano. Jákoś niemiestkając ná-
wiedziła go táż osoba / oznaymując iáko test ratowána/
działując P. Bogu zá pomoc / á brátu Alfonsowi zá mo-
dlitwę. Insy ktos w potrzebie wietsey / y utrąpieniu du-
chownym wdát się do Alfonsá. Obiecáwşy mu Alfons
swoie modlitwe / z wielká usilnością / y goracością sercá
modlił się zań do Pána Boga / mówiąc : Panie przenieś to
utrąpienie y pokusę, z tey osoby, ná mnie : ja chce cierpieć iá, z wiel-
ką ochotą, po wşytek czas życia moiego. Ale odpowiedziáno :
Nie tak będzie Alfonsie : co inszego, nie pokusę będziesz cierpiat za tę
osobę : y záraz go opanował ciężki bárzo bol żółádka. A ták ona
osoba zá ktora się modlił / wolna od swego utrąpienia / zo-
stała / á Alfons w nágrode tego / lát kilka on bol cierpiat.
We wşytkich zatrudnionych sprawách / w przypadkach ro-
żnych / w niezgodách y nieprzyiaźniách ludzkich / przez mo-
dlitwę y umártwienie siebie samego upráśiał y Pána Boga
szczęśliwy koniec y zgodę posiadána. Mowa iego w po-
dávacych się okázách ták skuteczna byla / iż wiele osób po-
ruszáła do niepospolitey w obyczáich odmiany / ták iż
wzgárdzi-

wzgąrdziwszy światem do zakonnego życia / wdawali się.
 Tak Bartłomiej Walperga / z modlitwa tego / porzuci-
 wszy nadszkie licencjatury w Naukach / y wysokiach promo-
 cji z tym idących / do Kartuzow ustepił / gdzie był y w-
 mął / z wielką w wszystkich o swej szlachetności sława.
 Tak Piotr Santalia / szlachcic w tamtym kraju przedni /
 tego rozmowa ułoty / y modlitwa wsparty / w młodzień-
 skim wieku światem pogąrdziwszy / Alexykiem został w kro-
 rym stanie / bärzo nabożnie y przykładnie żył do śmierci.

9. Złączenie z Bogiem.

Miłość ku Panu Bogu wydawała się w Alfonsie /
 náprzed przez nieprzerwane pragnienie pełnienia we wysy-
 tku woli Bożej / obierając ją za iedyne prawidło / y cel
 wszystkich postępów swoich ; powtore przez zupełne wy-
 rzeczenie Woli własnej / która p. Bogu całę był oddał.
 Wskazując przed obecnością Bożą bawił się : tak / iż ná-
 namniejszy chwilkę / od niey nie odstępował. Które tego
 ćwiczenie / iako było przyjemne Panu Jezusowi / takim
 widzeniem Pan wysładczyć raczył. Jednego czasu /
 gdy Brat Alfons / do Kollegium drzwi iako odświętny /
 otwierał / w postaci widomey Pan JEZUS sam / z Prze-
 nąświećcą Matką swoją / y z innymi Świetymi Aniołami /
 y duszami / wszedł do Collegium / nagradzając mu goto-
 wość y nabożeństwo tego / z którym ná każde zádzwonienie
 do drzwi przybiegał / myśleć iż sam Pan Chrystus wola-
 go / á zawsze odpowiadać ná dzwiek dzwonka : *panie już
 biegnie.* Nigdy Pana Boga z pamięci swej nie spuszczał / tak
 dalece / iż iako sam iednemu Kapłanowi zwierzył się / że
 przez

przez cały dzień / y przez całą chwilę iáko się może zmówić
skład Apostolski/ rozzerwánia myśli nie miewał. We wszy-
tkich sprawach / lubo doma / lubo nie doma/ ták był nad
sobą pilnym á z Pánem Bogiem złączonym / iż przemienia-
jących ledwie poznáwał. Wyzul się był zgoła ze wszelkíey
miłości y skłonności ku rzeczom stworzonym. Miał oso-
bliwe nábozeństwa / ná każdą godzínę rozłożone / ktore po
nim ná piśmie zostały: nieprzerwanie trwał w gorącey
modlitwie/ przez ktora P. Bog podnosił go do wysokíey bo-
goboyności. Tráfiáło się często / iż gdy ciało zasnęło/ duszá
z Bogiem zostáwała w złączeniu przez Modlitwę ná go-
dzín trzy/ y cztery; á sen zmysłow/ nic do tego nie przeszká-
dzał. A iáko infemi czasy / ták ná ten czas / ták wybor-
nemi pociechami / dusze iego Pan Bog nápełniał / ktore y
ná zmysły / spływały: iż ich żadna miara / bez niebezpieczeń-
stwa żywota wytrzymać by był nie mógł; gdyby był sił ie-
go sam Pan nie wspierał. Nábozeństwo iego do Náswier-
skiego Sakramentu osobliwe było: ile mu posłuszeństwo po-
zwálało / czas / ktory mógł mieć od infych zabaw wolny/
wszystek ná czci Pána swego w tym Sakramencie utáione-
go / tráwił; á zwłaszcza gdy z domu wychodził/ ábo do do-
mu powracał. Z wielkim serdecznym nábozeństwem do
Mszy S. służywał: ná ktora zabawę / każdego czasu / y
we wszelch okázyách/ bázno ochotnego / Zákrystyáni zámie-
go náydowali; á nád to postrzegáli/ iż zawołanie do słu-
żenia ták mile z duchownym smákiem przyjmował / że też
wesele y uciechá duchowna z tey posługi / ná twarzy wybi-
jáła się. Służył zás do Mszy S. z taką skromnością y
nábozeństwem / iż y przytomnych do tych áffektow pobu-
dzał: dla czego było nie máło osob pobożnych / ktore się
pilno

pilno wypytowały o czasie / Ktorego Alfons miał do Mszy
świętey służyć. Niektorzy z nich widzieli z twarzy iego
promienie jasne / y plomieniste / aż do Oltarz'a wypadá-
jące. Niezliczone są także / známenice objáwienią Bożę /
wzięte od Alfons'a przy słuchaniu Mszy S. ábowiem potá-
żował mu się Dáwiciel Pan IESVS ábo w osobie y w
bierze Káżacego / ábo iákoby dáłacy pocałowanie pókoju /
Msza odpráwuiacemu Káplanowi / ábo ná kształt dziecia-
teczk'a niewymownie ślicznego / y jasnego / w osta przy-
muiszych Náswietlszy Sakrament / wchodzącego.

10. Nabożeństwo ku Świetym.

Miał też Alfons wielkie nabożeństwo do Świetych
Bożych / zwałęszcá do Anyolá Strożá / y do Pátronow /
których sobie obrał był dwádziesiąć cztery / áby przez cá-
ły dzień przyrodzony / ná każdá godzinę infemu się pole-
cał : áby każdy według swey godziny modlił się zań / y w-
prosił v P. Bogá / woli iego świętey / doskonałe wykona-
nie / we wsytkim ; áby wyjednáli v tegoż Páná / żeby rá-
czej nam tysiąc śmierci y same piekielne meki bez grze-
chu Pan Bog przepuścił / niżeli upadek w jeden grzech
powśedny. Takimi żądżami / y prośbami / przez cały
dzień Pátronow SS. zabawiał. Ale nád inne wsytkie
nabożeństwa / nabórzię serce swoje wylewał nád zwyczaj
na nabożeństwo do Przeczyszczy Bogárodzicy MArzey / y
do Náswietlszego Sakramentu Ciála Pánstiego : od nichże
nauczony / bárzo często powtarzał / one serdeczna modli-
twę. IESVS MARIA, moje nastódże miłości : niecháy ja cierpieć,
niech umieram, dlá miłości wászej; Niech wsytko wásze będzie, á nic me-
go; iák, iákobym żadney Istoty nie miał. W same Communia

C

strupu.

skrupul mu iakiś przypadł / y przeleżał się natychmiast
wcielił się do p. JEDUSA / y namiętniejął Młaki tego ; á
owo w tymże momencie Bogarodzica pokazała mu się/
mówiąc : Nie leżay się Synu już wszystko jest odpuszczone.
Drugiego razu / w gromadzie wielu Braci zakonu swego
komunikując / przedziwnym sposobem / w każdym z nich
widział / Chrystusa Pana. Kiedy po przycieciu nastroje-
tego Sakramentu / na oddawaniu dzieł / zabawiał się/
Pan Bog zwykł był tego duszę dziwnie podnosić / pokazu-
jąc chwale / ktorey Święci w niebie używają. Jednego
czasu do słuchającego Misy / tak p. JEDUS przemówił.
*wesel się Alfonsie , á teraz cierp śila : ia ciebie w godzinie śmierci twojej
poćię.* Podczas porwany był w Duchu do Nieba/
gdzie widząc Świętych tak ich rozznawiał / iakoby był
przez cały wiek swoy z nimi obcował. Panna Przena-
świetsza / dla osobliwego do siebie Nabożeństwa / barzo
czesto / w tego woynach z duszeniem nieprzywłaściły / w cho-
robách y bolach / w skrupulach y różnych trudnościach/
sama go cieszyła / pomagając / lecząc / na duszy tego wwe-
selenie y wdzięczna pogoda sprawując. W roczystosć
Wniebowzięcia jej / miewał Brat Alfons różne niebieskie
nawiedzenia : raz widział Tryumf pełny chwały / z kto-
rym Bogarodzica / od wszystkich Hierarchiy niebieskich / á
zwłaszcza od Przebłogosławione^o Syna swego / y od Troy-
cy Przenąświetszej / do Nieba była przyjeta. Albo zna-
czne nabożeństwo miał do tajemnicy Wniebowzięcia / oso-
bliwiey jednak był nabożny do Niepokalanego Poczęcia.
Codziennie mawiał godzinę małą o Niepokalanym poczęciu :
á iż sama Bogarodzica objawiła mu / iako to nabożeństwo
y godzinę tych codziennie odmawianie miłe y przyjemne
jej było :

tey było: wszystkim z wielką goracością tych godzinę ob-
prawowanie zwykł zalecać. W iedney okazyey rzekł te
słowa: *wiem, iż Pan Bog Socieratis IESV Zakon*, dla tego na światcie
wzbudził, aby tego P. Naświeścy Przywileiu bronił.

II. Duch Prorocki.

Z wstąpienia z Pánem Bogiem / y Náswietśa Pán-
na obecowania przychodziło do tego / iż podczas Brat Al-
fons / rzeczy odległe / y przyszłe opowiadał / iakoby ie przy-
tomne miał. Wyprawiono raz z Kollegium Młaiory-
kańskiego X. Jáná Ughitra / y iuż stanął był w mieście
portowym Soller / aby z támtad morzem się puścić do
Bárcinony. Te droge iego zalecał w modlitwie swojej
Pánu Bogu brat Alfons / ná ktorey objawiono mu było /
iż státek on wodny / z X. Jánem miał wpaść w rece mor-
skich rozboyników. Udał się tedy znówu Alfons ná mo-
dlitwe / á wzięwszy sobie zá Posrzedniczkę Pánnę Prze-
náswietśa goraco się modlił o wybawienie X. Jána / aby
P. Bog one iego drogo / w ktora tego wieczora puścić się
miał / przepędził. Týmż záraz ták się wiatr odmienił /
iż się od Brzegu żadna miara / státki wodne odbić nie mo-
gły. Tym czásem náziáutrz oddáno list X. Jánowi od
Rektora ie^o / aby dáwszy pokoy przedśiewśietey drodze / do
Kollegiá powrócił. Ták X. wśedł one^o niebespieczeństwát
á żeglarze z ktoremi miał był iácháć do Bárcynony ze
wsytkim w rece rozboyników morskich dostáli się. Dru-
giego rázu gdy sluga Boży zostávał ná modlitwie / ná-
technieniem wnetrznym / aby się modlił zá tegoż X. Jána /
w Gandiy mieśkáiacego / prośac P. Boga o wybawienie

z pewnego niebezpieczeństwa / w którym na ten czas był.
Wczynił to Alfons do gorącej m:dlitwy umartwienia o-
sobliwego przydawając: y za łaskę Bożą onego Kapłana
prawię z pazurów piekielnych sepów (któży go przez nie-
znośne struputy / na ostatnia zgube ciągneli) wyrwał;
ziednawszy mu v. Páná Bogá / sumnienia vspokoienie.
Páni jedná zacna / ktora zwykła była w rzeczách do Du-
še należących rády Alfonsowey używać / wypráwivšy
brátá swego do Walencyey / bala się zbytecznie / aby snáć
w rece rozboynicze ná morzu nie wpadł / z ktorey boiaźni
y frásunku przez iedné cála noc nie mogąc zasnáć / ráno
pospieszyła się do Kollegium choc Alfonsowi swoje vtra-
pienie opowiedzieć. Ale Alfons ná počiechu iey rzekł.
Dzickuy P. Bogu, á nie smuť się: álowiem Brat twoy tej godziny inž
ješt w Walencyey, y barzo wesely. Pan Bog okret iego wprowadził przed
rozboynikámi, którzy náh przez cála noc náśladžili się. We dwie
niedžiele potym przyniesiono listy od Brátá z Walencyey/
w ktorych oznáymiono / to samo/ co Alfons byl inž powie-
dział. Nieukontentowała się iednáť tym ona Páni / ále
vwiędžiona przyrodzona skłonnošcia ku Brácu / y žádzá
obaczenia się z nim: często nálegátá ná Alfonsá/ aby v P.
Bogá xprošil powrocenie iego do Maioryki / mniemáiac
aby inž Doktorostwo otrzymał. Ná częste próšby dlugo
nie Alfons nie odpowíádal / áž ráz niezbytego nálegánia
vchodzac: rzekł: Pam, wáš Brat, nigdy do Maioryki, nie powróci.
stosuy się do Boskiej woli, y od niey počiechy twoicy šukay. Wtřlka
miesícey potym przyšla nowina / z Walencyey o šmierci
onego Kleryka: á Šiostra dopiéro iáśnie vznała / iž Al-
fonsowi y vvolntienie od rozboynikow / y šmierci Brátá
iey / byla obławiona. Wtymž vstávicznym z Šwięte-
mi obco-

mi obcowaniu / pokazał Alfonsowi P. Bog wesele y vro-
 czystość / ktore w niebie odprawowano przyjmując dusza
 X. Bartłomieja Koki Soc: IESV, dla wyższych zasług / na
 ktore zarobił był przez Modlitwo / Umartwienie / y prze-
 powiádanie Ewangeliey po Krolestwie Matorykańskim.
 X. też Janá Bika / ktory Rektorem Vrgelenstkim bedac/
 umarl/ widział w niebie/ wielka swiatłość oroczonego.
 Siostry swoje Juliane / y Antonia / ktore w Segowiey
 swiatobliwie zesly/ widział ściami chwały wieczney bár-
 zo drogiemi przybrane. Antoniego Putrdefila Soc: IESV
 w ostatniey iego / modlitwa swa wwołnil z nader ciężkich/
 skrępulow / y wprosil mu tak spokoyna śmierć / á wesołey
 pociechy pełna / iż uśmiechając się y Bogá wysławiając z
 tego swiata zszedł : tegoż potym często w niebie w chwa-
 le Pánstkey widział.

12. Ostatnia Choroba y Smierć Alfonsa.

Już też nądchodzil czas/ aby po zápláte záwołany był
 Alfons do Páná / mający lat osmdziesiąt siedm/ z ktorych
 pięcdziesiąt trzy strawił na zbieraniu drogiey Mlry / V-
 martwienia / Pokuty / Pokory/ Cierpliwości / Posłuszeń-
 stwa/ Modlitwy / Miłości y wszelkley cnoty. Swieci o-
 bywátele Niebiescy/ z ktoremi na ziemi często obcowal / do
 siebie go wzywáli: á náprzod sam Pan IESVS / y Nę-
 swietśa Matka iego/ ktorzy go do Nieba podnosili poká-
 zując temu chwałę dla niego nagotowaną. Żáctym obja-
 wieniem Alfons / więkše cierpienia prágńienie / wczul w
 sobie wzniecone: dla tego potym częściley poczał używác
 onych slow / przed tym sobie zwyczajnych. Niechay Boże chlu-

blę sie mnie w czym innym, krom Krzyża Pána náшего **teżsa** chry-
stusa: z którym mam użyżowany żywot moy, Duchá mego, wesele mo-
je, y wszystko dobro moje. Pan Bog zaś z osobliwey swey lá-
ski obdarzył go obfitym błogosławieństwem / y starbami
Krzyża Świętego / aby śmierć iego droższa była przed obli-
czem Pánstvem. Przez cztery Miesiące przed śmiercią /
krom zwyczajnie przypadających bolow / Polci / ruptury /
y tym podobnych / które wszystkie były opánowały / co o-
smy dzień / á pod czas trzema dniami wprzód / tak páłata-
ca gorączkę z przydaniem nowey tegości wszystkich bolow /
cierpiał: iż najsilniejszemu nie trzeba by więcej do śmierci.
To silenie się gorączki trwało pospolicie przez dzień / dru-
gdy przez dwa dni: które gdy ustało / chory zostawał w
rychlejszych / w których przed tym był. W najsilniejszym
burzeniu się bolow / zwykły mawiać: wiecey Panie, wiecey bo-
low! wiecey też z niemi miłości y cierpliwości! Często te słowa mi-
luchno powtarzał / zwłaszcza gdy którego przy sobie nie
czuł. Sporządowywał się, y Náswiecny Sakrament przy-
mował / co Niedziela / Wtorek / y Czwartek / takó od wie-
lu lat za zdrowia zwykły był czynić: którego zwyczajnie
żaden mu przypadek y w ostatniej chorobie nigdy nie prze-
rwał. Odprawował oba te Sakramenty z wielkim przygo-
towaniem tak wewnętrznym / takó y powierzeniowym.
Na przyniesienie Náswiecnego Sakramentu / sam sobie
czapeczke z głowy zdejmował: y żądał się / iż ná to tylko
ramiona giękie y powolne Pan Bog zostawił / aby sam
chory te cześć Pánu **JEZUSOWI** wyrzadzić mógł.
Trzema dniami przed śmiercią / po przyjęciu Náswiecne-
go Sakramentu / gdy dźwiękował Pánu Bogu za to dobro-
dzieństwo / zmienić się wstały wszystkie bole / y twarz poká-
zała się

zálá sie biála rumianá / y iásna / nierównie piękniejszy / niż
kiedy v zdrowego byłá. Przytomni nie nie wacpili / iż
był w zachwyceniu / roztosy niebieskich / które obiecał mu
był Pan Bog dąć przed śmiercią / zażywając. Trwało
to przez trzy dni. Podczas podnosił oczy bázro iásne y we-
sole ku Krucifixowi / mówiąc: HA IEZVS! Nikomu nie
nie odpowiadał / ani żadnego znaku nie pokázował gdy co
słyszał / lubo głosno dosyć mówiono. Samemu tylko In-
firmarzowi / tylko temu pod którego przełożeniem zo-
stawał / wieczor trochę polewki ná posilek przynoszącemu /
pokázował / iż mowę iego słyszał / wsta otwierając / y bez
trudności polewkę przetykając. Przez cále te trzy dni / nikt
nie postrzegł żadnego w nim znaku takich bolow: ani sie
puls nie mienił / y owsem zdał sie rzeźwiejszy. Pilno-
wáli go Kápláni y Bracia Domowi z wielkim nabożeń-
stwem / przypatrując sie onemu sinu światemu: á tym cza-
sem wzyto tey okazy / aby biegły malarz / twarz iego iak
najlepiey odmalował. Dnia 31 Oktobr: ná samym pocza-
tku Wiliy do Wszystkich Świętych / o polnoctku z tego za-
chwycenia / y przedświene^o zaśnięcia / przyszedł do siebie Al-
fons / spokojnie mówiąc IEZVS: á zaraz w tymże momencie /
wrocily sie wespół wszystkie choroby przeşle / które ná nim
wycisnęły znaki wielkich bolow / gdy żalósnie coraz po-
wtarzał te słowa: IEZVS. MOY IEZV. Pierśi sie bázro náde-
ły / á puls co raz bázriej wstawał. Co postrzegşy / ktorzy
go pilnowáli / K. Rektorowi y innym domowym znać dá-
li / aby onego tak nábożnego widoku uczestnikami byli.
Żesli sie pretko y nápełnili łomorka / rece iego całując / y
koronki swe o nie pocierając. Zostawał w onym konaniu /
okolo polgodziny ślódząc te sobie wstáwicznie náślódşym
imieniem

śmiercią JEZUS. Skoro skończono zwyczajne Kościoła Kato-
lickiego zalecenie Duszy/ otworzył oczy doskonałe/ y nieró-
wnie weseley y iasniey niżeli za żywota zwykł/ na wszystkich
przytomnych pożywał/ i takoby ich błogosławiać: potym obro-
ciwszy oczy do Krucifixa który w rękę trzymał/ nachylać
głowy/ pokłon Panu utrzymowanemu oddał: następnie do-
stąpił głośno y wyraźnie/ mówiąc: JEZUS, JEZUS, Ducha Pa-
nu Bogu oddał; krom warpienia z wielką swoją pociechą/
iż na wzór Pana swego/ żywot swój/ nie w odpoczynku
zachwycenia które trzy dni trwał/ ale na Krzyżu tak
wielu y ciężkich boleści/ życie swoje skończył.

13. Rzeczy które się po śmierci Alfonsa stały.

Gdy dzień poczęło/ dano według zwyczajów znać po v-
marłym we dzwonek Kollegiacki: który iż był mały/ dźwięk tego nie mógł daleko od Kollegium być słyszany;
i jednak (rzecz dziwna) po całym mieście wiedziano y o-
głoszono/ że Brat Alfons umarł. Páni iedną z przednich/
y zachością rodzaju/ y osobliwym nábożeństwem známe-
nita/ odpoczywając na łóżku/ iedną miarą zasnąć niemo-
gła: zaczęła powstawać okno sobie ku Kollegium otwo-
rzyła: nad którym światło niezwyčajne/ y iasność różne
färby mająca/ obaczyła; lubo całe niebo ciemnym było
okryte obłokami. Dziwując się co by to było/ przywoła-
ła służebną iedną/ y obie z wielkim podziwieniem onemu
widołkowi przypatrowały się. Wysłysawszy potym/ iż lud
pospolity ulicą mimo Kamienice przechodząc o śmierci Al-
fonsowej rozmawia; za pierwszy dowód sobie wzięły iż P.
Bóg chciał przez to światło pokazać im chwałę/ w któ-
rej Dusza zmarłego Alfonsa w niebo była prowadzona.

Ná wieczne

Náuczenie ciała iego zbiegło się wszytko prawnie miasto:
Namieśnik Krolewski z Senatem/ Urzędy wszytkie/ Ká-
pitulá/ Káplani/ Śákonnicy wszyscy. Miedzy innymi był
ieden Kleryk/ Ktory widząc iáko różni Duchowni rece v-
marlego pokornie cáluia/ zgoršyli się/ mniemáiąc iż oney
czci wyrzadzanie zbyteczne było/ y nieprzystoynne Kápla-
nom; ponieważ Brat Alfons Laikiem umárl. Ogladá-
jąc się iedną ná respekt y ludzkie/ obáwiał się opuścić tę
ceremonię/ Ktora insi Práłaci/ Káplani/ y Śákonnicy czyni-
li: przystąpił tedy y on do umárlého / máiąc przedsię-
wzięcie/ nie reke/ lecz koniec Brucisra w reku będącego/
pocálować. Ale przystąpiwszy / przedświone światło/ z
twarzy / z ciała wszytkiego y z sukien/ wynikájące obaczył:
záczym odmieniwszy pierwszą wola swoje/ nie raz áni trzy
rece iego cálował/ pelen zadziwienia/ nie mogąc áni oczu
od umárlého odwrócić/ áni z komórki wynisć: á co dzi-
wnieysza/ bárzo znacznie obyczáie swoje/ popráwił. Ná-
ciśnięci ludźi ubiegájących się do náwiedzenia umárlého/ y od-
niesienia pociechy duchowney/ ták wielki był: iż Janito-
ria/ Kollegium/ Kurytarz przed iego komórką wstáwicznie
napelnione ludźmi/ zostawáły. Żeby się inszym osobom/
zwolájącá zacnym Pániom/ przystępu nie máiącym/ á twarz
Alfonsá iáko iedne Reliquia obaczyć prágnałym/ wygo-
dziło: z południa ciáło iego do Kościoła zániesione / po-
stawiono ná pomoście; ná Którym dla strázy w kóło wiele
Śákonników/ ták Societatis, iáko innych stáło. Ci odbie-
ráli od ludźi/ Koronki/ chusteczki / y tym podobne rzeczy/
Ktore docisnąć się nie mogacy podawáli/ áby ie o twarz/ y
rece Bratá Alfonsá potárte zá reliquie sobie do domu od-
nosili. Kościół Káatedralny w dzień pogrzebu / wroczy-

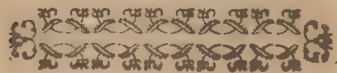
D

stym

stym Jutrzeni / y Wsly S. śpiewaniem wśanował wmarłego : coż uczynily z wielkim nabożeństwem / wszytkie onego miasta Plebanie / y Kłástory zakonne. Biskup Młáiorykáński Symon Báusa Dominikan / nie mogąc dla choroby sam przybyć / posłał Kapelle swoje / áby z iák nówiekszą wroczyścością / pogrzeb był odprawiony. Młáno było ciało do Báplicy niepokálanie poczeretę Bogárodzicy z Processyá prowadzić ; gdzie / mieysce do pogrzebu tego známienitego slugi Bożego / nágotowane było : ále dla wielkiego ludzi náciśku / niepodobná była ruszyć mar z Kátálska / Młusiáno tedy potym / gwałtem ciało wśiać do Kollegium / á drzwi ták Kollegiáckie / iák y Zákryśtiyne pretko zamknąć / żeby sie lud do Kollegium nie wtłoczył. Pełno jednak ludzi było w Kościele / y przed Kollegium : ná zmiroku iuż ledwo sie dáli nágmowić / áby do swych domow powracáli / mniemáiąc / iż w nocy grzesć nie beda. Ale R. Rektorowi ták zdało sie / iż lepiej w nocy cicho pogrześć ciało slugi Bożego Alfonsa / dla wwiarowania tłumowi ludzi / ktoregoby pewno przybyło / czekałszy dnia Wroczyścości / Wsych Świtych. O polnoctku tedy odprawiono Pogrzeb / przy obecności sámych tylko osob Societatis IESV Kollegiá Młáiorykánskie°. Wlazáiu trz / po dniu Żadusnym / przy wielkim ludzi zgromáczeniu / odprawiono Wroczyśte Requie : á że wielce sobie wszyscy życzyli / przy pogrzebie / y wiedzic / y wśanować / ciało zmarłego Alfonsa ; ná wkontentowanie ich / uczyniono kazánie / ná ktorym niektóre Cnoty Alfonsa wspomniono. Przez chusteczki / koronki / y inśe rzeczy / o twarz iego / ábo racy / ábo suknie / otárte / ráczył P. Bog uczynić dziwne sprawy / ktore ludzie z cudá / zgodnym mniemaniem / poczytáli : ále y tych / y innych / ktore z

re za żywora swego wezynił / Cudow do stateczne opisani /
 Berzey historyey zostawuie sie. W kilka miesiecy po smier-
 ci / na usilne naleganie Pralatow Duchownych Biskup
 Matorykański / kazal Obraz tego nad grobem zawiesić.
 Urban też VIII. Papież o wielkich Cudach / ktore sie przez
 przyczynę tego Swiatobliwego slugi Bożego, działy / wy-
 prawil swe listy / aby o Cnotach tego y świętym pożyciu /
 dla policzenia miedzy Błogosławione / wypytanie prawne
 y porządne wezynione bylo. Miał Alfons za żywora ob-
 iawienie / w którym go P. Bog ubespieczyl / iż za przyczy-
 na tego miał Brólestwo Matorykańskie osobliwie zaszczy-
 cać y zachowywać / a ku chwale swojej Bostiey / y Boscio-
 ła S. Katolickiego pomnożenia / Alfonsowa sławę po ca-
 łym Swiecie rozgłosić. Jakoż rzecz dziwna była / iż pier-
 wey nim żywot tego do druku był podany / bogate wpomin-
 ki / z Rzymu / Neapolu / Madrytu / z Indii y inszych od-
 ległych Kráioy / do grobu tego posylać poczeto / na wy-
 świadczenie cudownych łast / ktore od Bostiey dobroci przez
 przyczynę Brata Alfonsa / otrzymáne byly. Z czego
 niech będzie Bogu w Trocy Swietey iedyne-
 mu / wśelaka cześć / chwała / y pánowa-
 nie / na wieki wieczne /
 Amen.

Ad Majorem DEI Gloriam.

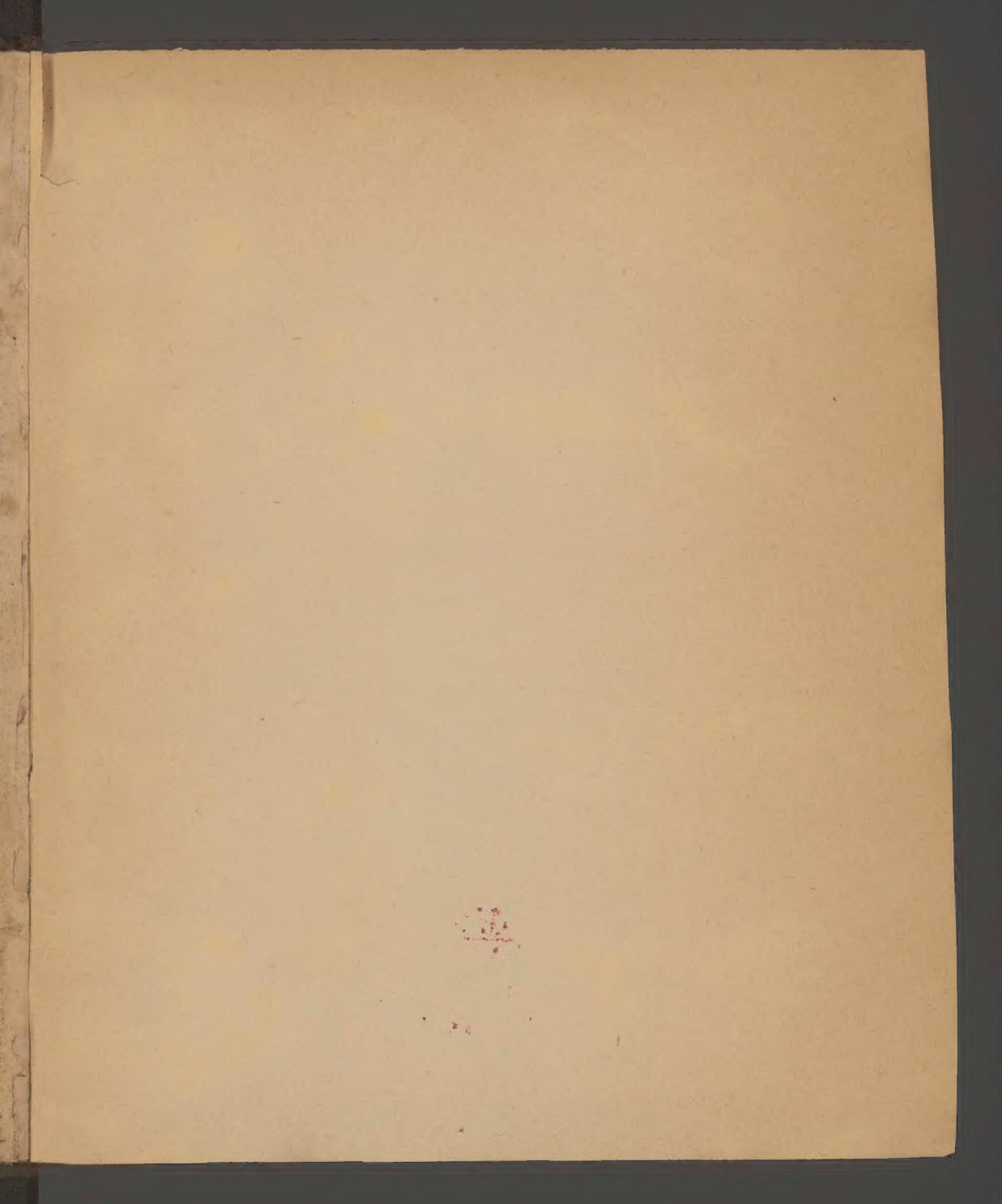


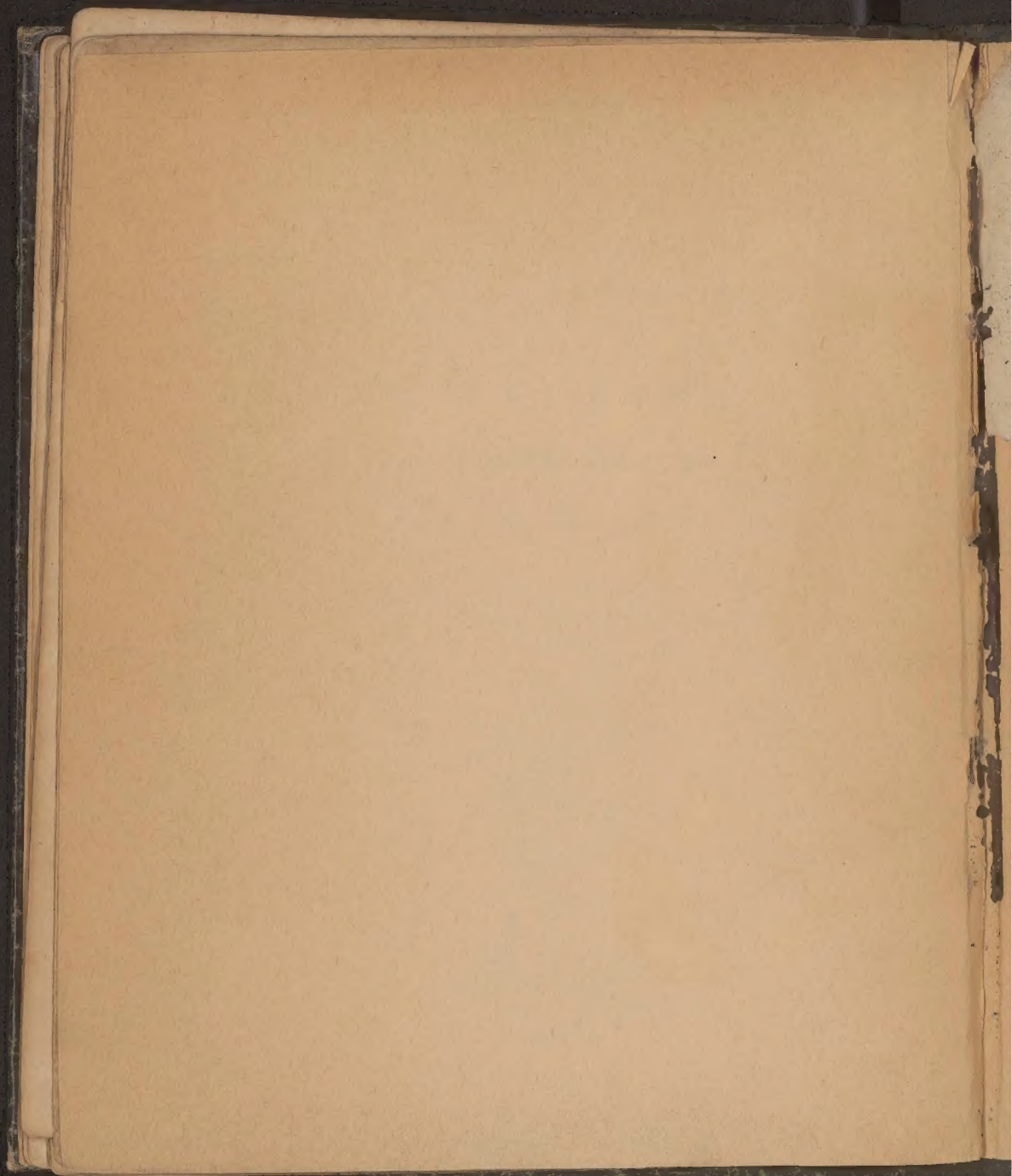
W W I L N I E,
W Drukárni Akadémey Societatis IESV.
Roku M. DC. LX. VI.

BIBLIOTH. UNIV.



JAGIELLONICAE





Biblioteka Jagiellońska



stdr0022180

